

# TEATR



W Wiedniu otwarto polski teatr amatorski, zorganizowany przez „Strzechę” (tak nazywa się Związek Polaków w Austrii). Pierwszą wystawioną sztuką była niezawodna fredrowaka „Zemsta”. Przedstawienie miało duże powodzenie wśród miejscowej Polonii, powtórzone je kilkakrotnie i nawet znalazło ono przychylny oddźwięk w szeregu pism wiedeńskich.



Dział Operowy Filharmonii Stołecznej powstał, aby dać Warszawie dobrą operę: rozpoczęto „Weselem Figara” Mozarta, pod cenną batutą Z. Łatoszewskiego, w reżyserii J. Munclingerera z Pragi i dekoracjach J. Hawrylikiewicza (na fot.). Początki są trudne, pragniemy jednak podkreślić ambitne zamiary teatru na przyszłość (m. in. „Harnasie” w reżyserii Schillera).



Dużo pracy włożył reż. Wyszomirski, dekorator Axer i zespół warszawskiej „Placówki” w komedię Lope de Vegi (przekład Tad. Pelpera) „Pies Ogrodnika”. Dali przedstawienie czyste i staranne, które publiczności na ogół b. się podoba. Sprawozdawca „Przekroju” jednak grymasił: „Sztuczka nudnawa, koncepcja reżysera i dekoracyjna znowu słodko-kukielkowa, grane powierchownie”. Może miał trochę racji.



Teatr Wielki w Częstochowie (bo Częstochowa ma i drugi teatr Kameeralny) wystawił „Skąpca” Mollera w reżyserii Kwiatkowskiego i dekoracjach Wagnera. Ogólnie chwalony jest Roman Wójtowicz za trafne i przekonujące odtworzenie roli tytułowej. Teatry częstochowskie skarżą się, że rzadko o nich wspominały. Brak miejsca, oszczędności papierowe...



Na zdjęciu od lewej: J. Porębska, Wł. Woźnik, Alicja Matusiakówna, M. Bednarska i R. Zawistowski wykonawcy świetnej komedii Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra” w krakowskim „Starym Teatrze”. Reżyserował R. Zawistowski, interesująca dekoracja Andrzeja Pronaszk. Przedstawienie nie było (i w założeniu nie miało być) żadną rewelacją, jednak było solidnym i dobrym przedstawieniem.



100 (sto) razy już dusił Kazimierz Pawłowski obywatelkę Malkiewicz (patrz zdjęcie). I będzie to robił jeszcze długo, gdyż inauguracyjny program teatryku „Syrena” w Stolicy zrobił furorę. I słusznie, bowiem Andrzejewska, Grodzieńska, Rudzki, Olsza, Janowski, Witas, Porębski, Jurandot, Gózdawa, Stępień i reszta syreniaków dali dobry, wesoły program.



Nadesłano nam interesujące zdjęcie (patrz) z Państwowego Teatru Dolnośląskiego we Wrocławiu. Przedstawienia niestety nie widzieliśmy, nic nie możemy więc o nim bliżej napisać, ale notujemy, co nam podano. Jest to „Srebrna Szkatułka” Johna Galsworthy'ego w reżyserii zbiorowej pod kier. M. L. Jabłonkówny. Dekoracje A. Jędrzejewskiego i W. Langego.



Dobre, interesujące, a co w tym wypadku ważne, szczerze śmieszne przedstawienie: Państwowy Teatr Powszechny w Łodzi: „Klub kawalerów” Bałuckiego. Do sukcesu przyczynili się przede wszystkim reżyser Karol Adwentowicz, dekorator Jerzy Zaruba i aktorzy: Adwentowicz (czwarty od prawej), Dymśa (drugi od prawej), Grywińska i Aldona Jasińska. A także wszyscy inni.

1949. III. 15. 200. POLSKA